

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś. to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekst—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamieszczenie 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ZBUDŹ SIĘ, EUROPO!

Przewodniczący Unji Paneuropejskiej, hr. R. N. Coudenhove-Kalergi ogłosił po niższej, nacechowany subtelnym idealizmem, artykuł z okazji rocznicy daty — 17 maja — oficjalnego wręczenia rządowi t. zw. Memorjału Brianda w sprawie Unji Europejskiej.

Świat stoi w płomieniach a Europa spi.

Wielkie przesilenie gospodarcze kryje w sobie groźbę, że przemieni się w przesilenie polityczne i społeczne. Pod znakiem zapytania stają podstawy europejskich form życiowych.

Co czynią rządy?

Chadzają drogami XIX stulecia, drogami, które doprowadziły do katastrofy. Rządy spierają się o skrawki ziemi, i o interpretację traktatów, o zagadnienia tonażu, o sprawy prestige'u.

Rządy spierają się, a narody cierpią tymczasem. Głodują miliony, miliony są bez pracy, miliony są w rozpacz.

Cóż obchodzi te miliony gra gabinetów? Fraszki nie mogą dać chleba ani pracy. W ten sposób polityka traci zaufanie mas. Z własnej winy.

Dziś, przed rokiem, odważył się mąż stanu rzucić w ten małosłowny wir politycznych intrągów ziarno wielkiej inicjatywy. Briand przesłał rządowi memorjał europejski. Wezwał je do utworzenia europejskiego związku. Od tego dnia walczą moce przeszłości z mocami przyszłości o los inicjatywy. Jedni chcą, ażeby sprawa ugrzęzła w piasku aktów i ankiet, pośród konferencji i komisji. Inni pragną inicjatywę tę rozwinąć i dźwignąć do wysokości największego dzieła naszego wieku.

Wszystko zawisło od wyniku tej walki: Czy Europa stanie się tylko skrzydłem nowego pałacu Ligi Narodów, czy też silnym i dążącym wwyż państwem światowym o wspólnej polityce, wspólnym gospodarstwie i wspólnej armii. A to bez uciśku i bez hegemonji. Jako wolna społeczność wielkich i małych narodów kultury.

W zapasach tych walczy Niemcy przeciw Niemcom, Francuzi przeciw Francuzom, Słowianie przeciw Słowianom. Nie jest to walka między narodami ale walka w śród narodów.

Jest to walka między XIX a XX wiekiem.

Nie rządy rozstrzygać będą o wyniku tej walki i o zjednoczeniu Europy, ale rozstrzygać o tem będą narody same. Polityka narodowego współzawodnictwa upadnie w tym dniu, w którym ujawni się jej bezsens.

Europa powstanie w drodze bezkrwawej rewolucji. — Przez zwycięstwo zdrowego rozsądku ludzkiego nad szowinistycznymi frazesami. — Przez zwycięstwo wspólnej pracy nad haszyszem nienawiści, któremu ulegają dziś jeszcze miliony.

Przywódcy, jacy narodziли się w tej walce, to ci Europejczy, którzy potrafiłi dzięki wykształceniu i pracy, al bo dzięki poznaniu sięgnąć wzrokiem poza granice swego kraju. To ci, którzy poznali, że ludzie, którzy żyją za temi granicami, nie różnią się o wiele od własnych rodaków. Że i oni żyją z żywiołami reagują na dobre słowa i czynny, a na złe słowa i czynny reagują gniewem.

Kto to poznaje, temu polityka dni naszych wydaje się jakby zły jakiś sen. Upiory przeszłości drażnią narody do bezpłodnych czynów. Wszystko to jest rzeczą zbyteczną, wszystko to jest rzeczą bez sensu. Nadejdzie dzień, kiedy ci wrogowie narodów, kiedy ci wrogowie Europy nie będą już zwalczeni. Będzie się ich wyśmiewało.

Ważo, nikt nie będzie się troszczył o nich.

Bo inne, większe cele i zadania czekają nowe pokolenie, czekają nową Europę.

Odkąd Niemcy i Polacy przed 250 laty wyparli Turka z pod Wiednia, Europie nie groziła żadna zewnętrzna potęga. Dopiero bolszewizm zmienił to położenie. Bo oto powstaje tu nowa religja świata o o wiele większym fanatyzmie niż dawnie. O wiele gorętszej woli, by świat nawrócić słowem i rozlewem krwi — do ich wiary.

Wiara ta nazywa się równość. By równość tę osiągnąć, niszczy czerwoną Islam wszystkie korzenie wolności, wszelkie korzenie indywidualności.

Cóż Europa przeciwstawić ma tej myśli? Gdzie tkwią moralne siły Europy, któreby mogły ją ratować przed tem niebezpieczeństwem? Interesy załamują się, jak żdźbła, pod kosą silnej wiary. Idee zmóc mogą tylko idee.

Europa upadnie, jeśli nie zwycięży pod znakiem wolności. Jedynie wolność jest ideałem, który ocalić może Europę. O ten ideał walczyli najlepsi Europejczyści przez wieki całe. Odkąd zaś ideał ten zdobyto, zapomniano o nim. A to dlatego ponieważ wydaje się rzeczą samo przez się zrozumiałą.

Europa winna się opamiętać. Nie śmie być zmuszona do tego, by płakać miłą pewnego dnia z powodu utraty wolności: ale już dziś walczyć ma o ocalenie tej wolności.

Jeśli zwycięży bolszewizm, wolność zamrze. Gwoli wolności niszczyć się obywateli — chłopów wywłaszczy — robotników ujarzmi.

Nie idzie tu o walkę klasową, ale o walkę kultury.

Po stronie wolności walczą nie tylko obywatele i chłopci, ale walczy i cała socjaldemokracja Europy, dziedziczka wielkiej liberalnej tradycji. Wśród dostarczających pomocy bolszewizmowi znajdują się największe potęgi kapitalistyczne świata.

Żaden rozsądny Pan-Europejczyk nie myśli o interwencji w Rosji. Ale każdy konsekwentny Pan-Europejczyk musi być gotów do obrony Pan-Europy przed nowym czerwonym despotyzmem.

Ponieważ nie idzie tu o polityczne kontrasty, jak wśród przesilenia niemiec ko-francuskich, ale idzie tu o walkę dwóch form życiowych, dwóch kultur.

Idzie tu o moralne rozstrzygnięcia. O rozstrzygnięcia, nie o kompromisy.

Wobec tych wielkich rozstrzygnięć polityka gabinetów nie dopisuje. Stalin jest większy, Stalin jest konsekwentniejszy, Stalin jest silniejszy.

Tylko idea europejska, pojęta w całej głębi, powstrzymać może napór bolszewizmu. Żadne targo, żaden spryt, żadne intrigi.

Jedynie wielkoduszna polityka zjednoczyć może Europę. Tylko bezwzględne równoprawienie, jedynie reforma. Kto zezuje w stronę XIX wieku, dla tego niema miejsca w stuleciu narodowa tolerancja, tylko socjalna XX.

Nowi ludzie zrealizują natenczas nowe konieczności. Znajdą siłę ponieważ są w przymierzu z przyszłością.

Kotwice pokoju zapuszczają w wolności, a kotwice wolności w sprawiedliwości. Wtedy dopiero dźwignie się Europa: nie jako łatanina, ale jako serce świata.

R. N. Coudenhove-Kalergi.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Audjencje u P. Prezydenta.

WARSZAWA. 20.5. Pat. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 20 b. m. w godzinach południowych kolejno ministra sprawiedliwości Michałowskiego, gen. Marjusa Żaruskiego oraz ministra rolnictwa Janta-Poleczyńskiego.

Nominacja dr. Lisiewicza.

Tel. od własn. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że b. szef kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Adam Lisiewicz został mianowany konsulem polskim w Monachium.

Dalszy spadek bezrobocia.

Tel. od własn. kor. z Warszawy.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych w Polsce w dn. 16 b. m. wynosiła 339.394 osoby, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia wykazuje spadek liczby bezrobotnych o 6.607 osób.

Konferencja zbożowa.

LONDYN. 20.5. Pat. — W dniu 20 b. m. przed południem obradowały komisje, wyłonione w toku obrad konferencji zbożowej. Cały ciężar prac komisji skoncentrował się w komisji wniosków, dlatego też powołano do niej delegata polskiego dyr. Rosego, jako jednego z trzech członków tej komisji jest poważnym sukcesem delegacji polskiej. Sukces ten jest tem ważniejszym, że podstawą materialną prac komisji są wnioski polskie, które ogólnie oceniane są jako najbardziej konkretne i ujmujące całokształt zagadnień konferencji.

Po południu odbyło się posiedzenie plenarne konferencji, na którym przedmiotem wygłoszili delegatowie Lubimowa. Przemówienie Lubimowa, a także obu innych delegatów sowieckich, którzy zabierali głos, stanowiły najważniejszą sensację konferencji. Delegaci sowieccy wyrazili swą całkowitą aprobatę dla wniosków Polski, godząc się zarówno na zasadę ograniczenia kontyngentów eksportowych, jak również na udział proponowany przez Polskę w międzynarodowej konferencji zbożowej. Natomiast stanowisko odmowne wobec wniosków polskich zajęli Amerykanie, których delegat oświadczył, że Ameryka nie może uznać zasady ograniczenia eksportu przez wprowadzenie kontyngentów, lecz jako jedyną tezę wysuwa ograniczenie produkcji. Delegat Polski p. Rose w dłuższym przemówieniu przeciwstawił się tezie amerykańskiej, dowodząc, że o ile Amerykanie uważają obecny stan zagadnień eksportowych za idealny, to zbytecznym było zwoływać konferencję, o ile zaś godzą się na pogląd, że stan ten nie jest idealny, że winien być zmieniony, to pożytecznym byłoby, ażeby delegacja amerykańska przedstawiła konkretne propozycje, jeżeli nie godzi się na wnioski polskie i australijskie. Wysłuchanie tezy ograniczenia produkcji w formie tak ogólnej i niejasnej, jak to uczyniła delegacja amerykańska, nie ułatwiła pracy konferencji. Również i inni mówcy wypowiedzieli się przeciwko stanowisku Ameryki, między innymi także i delegat sowiecki.

Ogółem z przebiegu dzisiejszego posiedzenia wynika, że na 11 państw, biorących udział w konferencji, 10 państw jest w zupełnej zgodzie co do prac konferencji na podstawie wniosków polskich. Powodzenie konferencji zależy od stanowiska Ameryki, która jedna zachowuje stanowisko oporne. W dniu 21 b. m. pracować będą dalej komisje. Następne posiedzenie odbędzie się dopiero w piątek rano.

W dniu 20 b. m. o godzinie 20-ej odbyło się przyjęcie w ambasadzie polskiej, na którym delegaci i eksperci polscy mieli możność zetknięcia się z wybitnymi przedstawicielami prasy angielskiej, amerykańskiej i kanadyjskiej oraz z reprezentantami brytyjskiego parlamentu i świata gospodarczego.

— — —

Morderca i samobójca.

LUCK 20.5. Pat. — Mieszkaniec wsi Rywacz pow. lückiego Łokaczuk Sidor lat 31 wydalł się z domu wraz ze swym synem Stefanem lat 4 i córką Natalją lat 8. Niebawem w lesie obok górki Polonki znaleziono wiszącą na drzewie zwłoki, w których rozpoznano Łokaczuka Sidora. Następnie ustalono, że Sidor przed popełnieniem samobójstwa zamordował swoje dzieci, zadając im rany kamieniami w głowę, poczem rzucił je do Styrny. Zwłoki dzieci wydobyto.

Marszałek Piłsudski honorowym członkiem Ligi Pokoju.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Światowa Liga Pokoju w Genewie wystosowała do Marszałka Piłsudskiego pismo, w którym prosi go o przyjęcie godności honorowego członka Ligi.

Sesja nadzwyczajna odbędzie się na jesieni.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wedle wiadomości ze źródeł mianodajnych sesja nadzwyczajna ciała ustawodawczego, która projektowana była początkowo na koniec maja, została przesunięta na czas po wakacjach letnich i należy się spodziewać, że odbędzie się ona dopiero we wrześniu lub październiku.

Nowi posłowie w Wiedniu i Budapeszcie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w bieżącym tygodniu zostanie podpisana nominacja dyr. departamentu konsularnego w Min. Spraw Zagranicznych p. Łukasiewicza na posła polskiego w Wiedniu, oraz p. Lepkowskiego b. radcy ambasady polskiej w Waszyngtonie na posła polskiego w Budapeszcie. Równocześnie dowiadujemy się, że dotychczasowy poseł polski w Hadze p. Ketrzyński został odwołany do centrali.

Przedłużenie terminu rejestracji meldunkowej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. spr. wewn. wydal rozporządzenie, w którym przedłużył do dn. 31 grudnia r. b. upływający z dn. 1 lipca termin złożenia rejestrów meldunkowych mieszkańców. W tenże rozporządzeniu min. spraw wewn. upoważnił wojewodów do dalszego przedłużenia tego terminu do dnia 1 lipca 1932 roku, w takich gminach, w których z wyjątkowych względów złożenie takiego rejestru do końca bieżącego roku okazałoby się niemożliwe.

Przemówienie w jęz. polskim min. Zaleskiego w Radzie Ligi Narodów.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Agencja „Iskra“ donosi z Genewy. Głównym punktem porządku dziennego wczorajszego rannego posiedzenia Rady Ligi była sprawa prac przygotowawczych do przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Dyskusja dotyczyła głównie ankiet w sprawie stanu uzbrojenia poszczególnych państw. Min. Zaleski odczytał deklarację rządu polskiego w tej sprawie w języku polskim. Było to pierwsze polskie słowo, które rozległo się na plenarnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Polska mowa min. Zaleskiego wywołała z początku zdumienie wśród audytorium, a potem spowodowała ogólne zadowolenie, zwłaszcza, że min. Curtius jako przewodniczący na obecnej sesji Rady Ligi Narodów przewodniczył i udzielał głosu w języku niemieckim. Powszechną uwagę zwrócił fakt, że po przemówieniu min. Zaleskiego min. Curtius udzielił już głosu w języku francuskim.

Briand przedłużył swój pobyt w Genewie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Agencja „Iskra“ donosi z Genewy: Ze względów na przedłużenie prac komitetu europejskiego min. Briand, który miał zamiar wyjechać wczoraj do Paryża, pozostanie w Genewie aż do zakończenia prac komitetu.

Konferencja Brianda z Curtiusem.

GENEWA. 20.5. Pat. — Minister Briand przyjął ministra Curtiusa. Obaj mężowie stanu rozpatrywali projekty, wysunięte na komisji studiów europejskich, rozważając sposoby szybkiej realizacji tych projektów.

Agitacja komunistyczna w Zagłębiu Dąbrowskim spowodowała krwawe starcie robotników z policją.

KRAKÓW 20. 5. Pat. — Dotychczasowe pertraktacje między dyrekcją kopalni „Piłsudski“ w Jaworzynie a delegatami związków robotniczych odbywały się w zupełnym spokoju, w oczekiwaniu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zajścia się nie wydarzyły.

Stan taki dnia 19 b. m. w godzinach wieczornych uległ nagle zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarectwem w liczbie około tysiąca osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podburzony okrzykami liczyli agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wzywających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopalni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopalnię, wypieść pompary!“.

Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował portiernię i obrzucił kamieniami policję, znajdującą się za bramą. Z pośród tłumu posypały się strzały rewolwerowe. Dwóch policjantów zostało zranionych kamieniami. Jedna z kul ciężko raniła kobietę nieznanego nazwiska. Wezwania policji, do rozejścia się nie odniosły skutku. Tłum w dalszym ciągu następował, obrzucając policjantów kamieniami i dając strzały z rewolwerów. Policja zmuszona była użyć broni, skutkiem czego 4 napastników zostało zabitych, 7 zaś odniosło rany.

Tłum rozprzecznił się, unosząc ze sobą rannych. Część demonstrantów po opuszczeniu kopalni udała się w stronę Bieczyni, gdzie na szosie wzniesiono zapory z kamieni. Policja oczyściła szosę z demonstrantów. Noc z dnia 19 na 20 b. m. minęła w zupełnym spokoju. W kopalni jest t. zw. „świętówka“, jednak konieczne roboty są wykonywane.

Zajścia powyższe wskazują, że kierownictwo akcji strajkowej wymyka się z rąk dotychczasowych przywódców, przechodząc do żywiołów antypaństwowych. Wydano zarządzenia, mające na celu utrzymanie bezpieczeństwa i spokoju. Akcją miejscowych organów bezpieczeństwa kieruje na miejscu zaś nacelnik wydziału bezpieczeństwa województwa krakowskiego Waliński.

Żeby tak u nas!

Chodnik zasypany banknotami.

Narady w sprawie rolnictwa.

GENEWA 20.5. Pat. — Dzień dzisiejszy przyniósł postępy w dziedzinie pomocy dla rolnictwa. Podkomitet komisji europejskiej pracuje w dalszym ciągu nad tekstem rezolucji w sprawie systemu preferencyjnego, zaproponowanego przez rząd francuski. Projekt ten ma zapewnić zbyt na głowniejsze artykuły rolnicze i odpowiada na głównych zarysach dezcyderatom opracowanym przez warszawską konferencję rolniczą. Ze strony Polski wniesione zostały niektóre poprawki do rezolucji. Na plenum komisji studiów unji europejskiej odbyła się debata nad przygotowywanym przez komitet finansowy projektami konwencji i statutu przyszłego banku międzynarodowego kredytów hipotecznych. Wszystkie państwa opowiedziały się za przyjęciem proponowanych tekstów. Przedstawiciel Wielkiej Brytanji poczynił jednak pewne zastrzeżenia. Przedstawiciel Niemiec Curtius uzależnił przystąpienie do konwencji od przystąpienia do niej Francji, Włoch, Belgii, Szwecji, Holandii i Szwajcarii. Ponieważ w dalszym ciągu debaty wyżej wymienione państwa wyraziły gotowość przystąpienia do konwencji, przeto i Niemcy do niej przystąpią. Projekty konwencji i statutu zostały przez komisję studiów przyjęte, przyczem jednogłośnie zdecydowano wyznaczyć Genewę na siedzibę przyszłego banku kredytów rolnych. Konwencja otwarta będzie do podpisu do dnia 30 września r. b.

Zamiary prezydenta Doumergue'a.

PARYŻ. 20.5. Pat. — Według obiegających w kołach politycznych wiadomości, prezydent Doumergue, który pierwotnie zamierzał po złożeniu w dniu 13 czerwca r. b. swego mandatu w ręce nowoobranego prezydenta Doumera udać się na odpoczynek i zamieszkać w rodzinnym mieście, zmienił obecnie swe postanowienie. Ma on zamiar powrócić możliwie jak najprędzej do życia politycznego i w tym celu postawił swą kandydaturę na walczący mandat do Senatu w departamencie Gard. Skłoniły go ku temu ostatnie wypadki polityczne oraz posunięcia Niemiec w różnych aktualnych zagadnieniach międzynarodowych. Prezydent Doumergue uważa za konieczne, aby Francja zajęła wobec polityki niemieckiej stanowisko energiczniejsze niż dotąd i w tym celu zamierza wejść w skład Senatu, aby tam popierać program polityczny, który rozwinął ostatnio w swej mowie wygłoszonej w Nicei.

Wypadek na polowaniu.

KRAKÓW 20.5. Pat. — Wczoraj znany art. malarz Jerzy Kossak, zamieszkały w Krakowie bawinie, na polowaniu w lesie w Tyńcu, przez nieostrożność postrzelił z dubeltówki 14-letniego chłopca Władysława Marcyka. Ciężko ranny chłopiec zmarł w drodze do szpitala.

„BIBLIOTEKA NOWOŚCI“
PLAC ORZESZKOWEJ Nr. 3.
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w jęz. polskim oraz w obcych. Lektura szkolna. — Dział naukowy. Każdy abonent otrzymuje premjum.
Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.
KAUCJA 5 ZŁ. ABONAMENT 2 ZŁ.

Giełda warszawska z dn. 20.V. b. r.

WALUTY I DEWIZY:
Dolar 8,91 1/2 — 8,93 1/2 — 8,94 1/2
Gdańsk 173,60 — 174,03 — 173,17
Londyn 43,41 1/2 — 43,52 — 43,31
Nowy York 8,918 — 8,938 — 8,938
Nowy York kabel 8,925 — 8,945 — 8,965
Paryż 34,91 — 35,00 — 34,82
Praga 26,44 — 26,50 — 26,38
Szwajcaria 172,07 — 172,70 — 171,64
Wiedeń 125,70 — 125,71 — 125,9
Włochy 45,73 1/2 — 46,85 — 46,82
Berlin w obr. pryw. 212,58

PIAPIERY PROCENTOWE:
4% Pożyczka inwestyc. 86,50
5% Konwersyjna 48,50
5% kolejowa 45,50
6% dolarowa 71,60
7% Stabilizacyjna 80,75
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94,00
Te same 7% 88,25
8% Tow. Kred. Przem. Pol. 82,50
7 1/2% ziemskie dolarowe 72,75
1 1/2% L. Z. ziemskie 82,25
4 1/2% warszawskie 53,00 — 53,60
8% warszawskie 73,90 — 74,00 — 73,75
8% Częstochowy 64,63
5% Łódź 68,53
10% Radomia 77,00
10% Siedlce 75,00
3% premj. pożyczka budowl. 44,00 — 42,75

A K C J E:

Bank Polski 125,00 — 126,0
Zachodni 42,50
B. Zw. Sp. Zarobk. 60,0
Ostrowiec serja B 36,75
Haberbusch 90,00
Lombard 150,0

O Polsce w Danii.

Kopenhaga, w maju 1931.

Politycy poświęcający się sprawom zagranicznym mają pewną, naturalną zresztą, predykcję dla zajmowania się państwami, które przez swój bezpośredni udział w wojnie światowej weszły do grupy „zwycięskich” lub „zwycięzonych”; mniej natomiast zajmują się t. zw. państwami „neutralnymi”. Ważne ich tu czeka zadanie. Albowiem, państwa te, będące podczas wielkiej, krwawej rozgrywki obserwatorami, już wskutek Traktatu Wersalskiego, dającego obok rozwiązania natury lokalnej również rozwiązanie ogólne, jak Liga Narodów, mimowolnie wciągnięte są w owy „dalszy ciąg wojny przy pomocy innych środków”, jak to nazwać można byłoby obecną ewolucję polityczną Europy. Wchodzą z prestiżem tego, który stał ponad zamieszaniem i często wobec tego uważa się je za arbitrów. Myślimy tu o zdaniu, jakie niedawno wypowiedział polityk szwedzki, nazywający państwa neutralne podczas wielkiej wojny czemś w rodzaju „moralnej rady nadzorczej” tego kontynentu. Myślimy też o ważkiej roli, którą odgrywać będą te państwa neutralne w nadchodzącej rozgrywce o rozbrojenie, zagadnieniu międzynarodowym, które stało się problemem par excellence wewnętrznym naprzekład w Danii, której minister spraw zagranicznych, p. Munch, już dzisiaj uchodzi za jednego z dominujących kierowników przyszłej konferencji.

Dobrze jest, że rosnący ciężar gatunkowy t. zw. państw neutralnych, a przede wszystkim państw skandynawskich spotyka się z rosnącą uwagą ze strony polskiej, czyli ze strony państwa, które posiada tak kardynalne znaczenie dla przyszłego rozwoju rodziny europejskiej. W zeszłym roku dowód tego zainteresowania dał b. polski minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, który podczas swych odwiedzin w Szwecji, Norwegii i Danii zdobył dla Polaków w tej nordyckiej rodzinie narodów dużo zrozumienia i dużo przyjaźni. Dalszym dowodem wzajemnego zainteresowania się było zaproszenie wystosowane przez szereg duńskich dziennikarzy do polskiego publicysty p. Emila Rueckera, naczelnego redaktora „Baltische Presse”, o wygłoszenie odczytu dotyczącego roli, jaką Polska odgrywa w europejskiej rodzinie narodów. Odczyt ten, pierwszy odczyt polityczny o Polsce w Da-

nii, odbył się 8-go maja b. r. w łonie Duńsko-Polskiego Towarzystwa i pod auspicjami posła polskiego p. ministra Michałowskiego. Zjednoczenie duńskich oficerów oddało na ten cel swój świetnie urządzony lokal klubowy, w którym zebrali się publiczności nietylko liczna, ale przede wszystkim wyborna. Widzieliśmy tam obok posła polskiego przedstawicieli duńskiego Min. Spr. Zagr., przedstawicieli generalicji, kierowników marynarki wojsk., preda miasta Kopenhagi dra Kapera, szereg profesorów uniwersytetu, redaktorów wszystkich pism kopenhaskich i t. d.

Po kilku słowach powitalnych prezesa Duńsko-Polskiego Towarzystwa, prof. uniwersytetu kopenhaskiego Schonweller, redaktor Ruecker wygłosił obszerny odczyt, w którym starał się wykazać przed duńskimi słuchaczami jaki jest ciężar gatunkowy państwa polskiego.

Wydobył redaktora Rueckera, z których żywo interesowały Duńczyków przedewszystkiem wyjaśnienia o problemie polsko-niemieckim spotkaliśmy się, jak rzyse jeden z najważniejszych duńskich dzienników. „Jyllandsposten”, „med staerkt Bifald” — „z najścisłszymi aplauzami”. Chętna i obiektywna dla Polski atmosfera ujawniła się zresztą podczas dyskusji nad tym odczytem, w której wzięli udział wybitni duńscy publicyści, jak dr. Erik Moeller, kierownik polityki zagranicznej, „Berlingske Tidende”, dr. Nikolaus Blaedel, redaktor „National Tidende”, oraz senior duńskich publicystów, redaktor Franz von Jessen, bezpośredni polemek ostatniego ambasadora Danii w dawnej Polsce.

Dalsza wymiana zdań, która się odbyła podczas szeregu przyjęć, urządzonych z okazji pobytu prelegenta w Kopenhadze, wykazała, tak samo jak cały szereg artykułów w prasie duńskiej, poświęconych temu odczytowi, że sprawy polskie i przedewszystkiem stosunki polsko-niemieckie są to tematy, którymi Duńczyk żywo się interesuje, a co do których chętnie dyskutuje z bezpośrednio zainteresowanymi, o ile „zainteresowana strona” podchodzi do niego rozważnie i rzeczowo, nie z chęcią przysławiania człowieka „neutralnego” w bezwzględnie „stronniczo”, lecz w intencji wzbogacenia i uzupełnienia przesłanki, z których wytwarza się jego opinia.

K. S.

W odpowiedzi „Przeglądu Wileńskiego”.

„Kurjer Wileński” z 27 kwietnia r. b. zamieścił sprawozdanie z odczytu, który wygłosił 19 kwietnia w „Klubie Społecznym” w Wilnie, na temat: „Obecny moment w zatargu polsko-litewskim”.

Sprawozdanie to stanowi dwustopniowy skrót treści, wypowiedzianej podczas 5-ciu kwadransów mego odczytu. Jest zatem przeglądem tematu; telegraficznym — co do stylu — wykazem omawianych myśli i najważniejszych spoideł logicznych, wiążących je.

Opierając się wyłącznie na powyższym materiale „Przegląd Wileński” z 17 maja r. b. zamieścił obszerną analizę referatu, oraz daleko idące (różne we i personalne) wnioski krytyczne ze swych rozważań.

Podobna krytyka — traktowana poważnie — powstaćby mogła, bądź z wysłuchania odczytu, bądź z przestu dowania stenogramu, gdyby takowy istniał; nigdy zaś z powyższego zwanianego skrótu. Okoliczność ta zwała mnie od jakichkolwiek wyjaśnień w danej sprawie. W tekście wygłoszonego odczytu znajdowały się zresztą odpowiedzi na większość zarzutów, czy pytań, rzuconych przez „Przegląd Wileński”.

Tyle, co do sprawy zasadniczej: obowiązku mego przyznania w tym wypadku dyskusji z „Przeglądem Wileńskim”.

Nadmienię wypada, że do dyskusji takiej nie usposabia i poziom akademicki krytyki wymienionego pisma. Przykład najjaśniejszy: „Przegląd Wileński” sprawę świadomości narodowej ludności identyfikuje z pojęciem „świadomości politycznej” i zagadnienie powyższe uważa za przedmiot badań... demografii.

Demografia (vel demologia, vel populacjonistyka) ma od szeregu dziesięcioleci przedmiot badań zawarty w ramach o zmienności dość określonej. Szkoła najbardziej rygorystyczna (A. Guillard, Wappius) uważa demografię za umiejętność, badającą zjawiska wyłącznie ilościowe, wynikające z ruchu naturalnego ludności.

Najbardziej ekspanywni badacze demografii (Quetelet, Daszyńska-Golińska) chcą zastosować metodę statystyczną badań, właściwą demografii, i do pewnych jakościowych przejawów społecznych, (sprawa kobieca, alkoholizm, sprawność psychiczna i cielesna organizmu ludzkiego).

Nie istnieje natomiast dotychczas szkoła teoretyczna demografii, która by zamierzała zaanektować etnografię i przedmiot jej badań wcielić do swej umiejętności.

Władysław Wielhorski

KOMORNIK
10-go rewiru w Wilnie
Zygmunt Niewęgłowski
zawiedzie, że przyjmie interesantów
codziennie od 8—10 rano i od 4—7 w.
Kancelaria obecnie mieści się przy
ulicy Mickiewicza Nr. 35.

Warszawie grozi zamknięcie wszystkich kinematografów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.
Komisja finansowo-budżetowa magistratu m. Warszawy odrzuciła wniosek właścicieli kin stołecznych o obniżenie podatku o 25 procent. Wobec takiego stanowiska magistratu prawdopodobnie w piątek wszystkie kina w Warszawie zostaną zamknięte.

Przesilenie gabinetowe w Austrii jest nieuniknione.

WIEDEN. 20.5. Pat. — Wobec wczorajszej uchwały stronnictwa wielkoniemieckiego uważają wiedeńskie koła polityczne wybuch ostrego przesilenia gabinetowego za nieuniknione. Jak wiadomo, rada naczelna stronnictwa wielkoniemieckiego odrzuciła projekt rządowy w sprawie zmniejszenia poborów urzędniczych i zaproponowała zamiast tego pokrycie deficytu budżetowego przez zaprowadzenie monopolu benzynowego i zapalczanego. Na odbytej wczoraj w nocy konferencji stronnictw rządowych o-

świadczył kanclerz Ender, że obstaje przy swym programie. Rządowy projekt przewiduje pokrycie deficytu nie przez stworzenie nowych źródeł dochodu, lecz przez zmniejszenie wydatków. Kanclerz Ender polecił zawezwać telegraficznie wicekanclerza Schobera, by jak najprędzej wrócił do Wiednia. Dziś przed południem ma się odbyć posiedzenie rady ministrów. Dzienniki poranne sądzą, że formalna dymisja gabinetu nastąpi dopiero po powrocie dr. Schobera z Genewy, t. j. w sobotę.

Krwawe demonstracje komunistyczne w Szwecji.

STOKHOLM 20.5. Pat. — Komuniści zorganizowali nową manifestację, wymierzoną przeciwko rządowi. Policja pieszka i konna szarżowała kilkakrotnie, usiłując oświadczyć szatanami, na których były widoczne napisy przeciwzrządowe. Komuniści stawili zacięty opór. Zarówno wielu manifestantów, jak i policjantów odniosło rany i musiano ich przewieźć do szpitala. Późnym wieczorem policja musiała ponownie użyć siły, by rozproszyć manifestantów, którzy zgromadzili się wokół domu ludowego. Wiele osób odniosło rany od szabli. Około 20 manifestantów i policjantów skierowano do szpitala, skąd jednakże po nałożeniu opatrunków mogli udać się do domów. Wyjątek stanowił dwaj manifestanci, którzy doznali wstrząśnienia mózgu. Ciężko

ranna jest młoda dziewcz. uderzeniem kamienia. Koło północy ponownie zaczęły się zbierać tłumy, głównie młodzieży, na ulicach, sąsiadujących z domem ludowym. Policja kilkakrotnie szarżowała. Ogółem liczba aresztowanych nie jest dokładnie znana, ale sięga niewątpliwie kilkudziesięciu osób.

STOKHOLM 20.5. Pat. — Według informacji dzienników, podczas zaburzeń, jakie miały miejsce wczoraj wieczorem ogółem zostało lekko rannych 12 policjantów i 30 manifestantów. Wśród 14 aresztowanych osób jest 2 emisarjuszy bolszewickich, jeden narodowości niemieckiej, drugi polskiej. Aresztowano również dwie kobiety, które brały żywy udział w walkach z policją.

Trzęsienia ziemi.

BERLIN 20.5. Pat. — Niemieckie stacje sejsmograficzne zarejestrowały ubiegłej nocy silne wstrząsy podziemne. Stacja we Frankfurcie nad Menem zanotowała o godz. 3 min. 27 wielkie wstrząsy, trwające 44 sek. Odczytanie strzałki sejsmografu, wynosiło 1/3 mm. Ośrodek wstrząsów leży w odległości 1300 km. na południe. O tej samej porze aparaty wyższej szkoły technicznej we Frankfurcie nad Menem zanotowały silne wstrząsy przy czym maksymalne odchylenie

aparatu były tak silne, że przyrządy nie mogły ich zanotować. Trzęsienie miało miejsce prawdopodobnie w Azji Mniejszej lub na Krymie.

KRAKÓW 20. 5. Pat. — Obserwatorium astronomiczne w Krakowie zanotowało w dn. dzisiejszym silne trzęsienie ziemi. Rozpoczęło się ono o 3 m. 20 i trwało do 4 min. 29 według czasu środkowo-europejskiego. Przybliżona odległość ogniska wynosi około 2700 km.

Gdańsk nie bierze udziału w pracach komitetu paneuropejskiego.

GENEWA. 20.5. (Iskra) — Senat w m. Gdańska, pomimo zaproszenia go do wzięcia udziału w pracach gospodarczych komitetu paneuropejskiego, dopiero wczoraj dał odpowiedź odmowną, zaznaczając, iż reprezentant w m. Gdańska do Genewy nie przybędzie, gdyż senat gdański zbyt późno został zaproszony i wskutek

tego nie mógł dostatecznie przygotować się do pracy na terenie międzynarodowym.

Należy zaznaczyć, że senat gdański sam starał się o dopuszczenie go do komitetu paneuropejskiego, a Polska starania te poparła i złożyła własny wniosek w tej materii, który też został przyjęty.

Po bombach — trzęsienie ziemi.

LIZBONA 20.5. Pat. — Odczuło w Lizbonie silny wstrząs podziemny po którym nastąpił po upływie 15 sek. drugi wstrząs który trwał około 10 sek. Trzęsienie ziemi wywołało panikę wśród mieszkańców. Żadnych ważniejszych szkód dotychczas nie stwierdzono.

LIZBONA 20. 5. Pat. — Ubiegłej nocy w całym kraju odczuło trzęsienie ziemi,

które wywołało olbrzymią panikę, szczególnie w stolicy. Mieszkańcy miasta w obawie przed ponowniem się wstrząsów, opuścili mieszkania gromadząc się na placach. Wskutek drgań ziemi wiele szyb zostało wybitych. Nadto uszkodzona została elektrownia wobec czego miasto pozbawione było światła. Również w Funchalu na Madeirze odczuło zostało o 1 w nocy silne trzęsienie ziemi.

Teatr na Pohulance.

Dzień jego powrotu. Dramat w trzech aktach Z. Nałkowskiej.

Ależ ponieważ kobietami pani Nałkowska w swych sztukach! Ma jakieś weiningerowskie podejście do spraw płci swojej, do tego samiezgo niewolnictwa, tkwiącego w każdej kobiecie, nad którą grzmiały wciąż słowa biblijnego przekleństwa: „i będzie niewiasta podległa mężowi”. Ten problem, stawiany przez nią na tej płaszczyźnie w powieściach i w sztukach scenicznych, kontrastuje z prądem epoki, tak wyraźnie idącej pod hasłem wyzwolenia kobiety, nietylko umysłowego, ale nieomal i fizycznego, z pod władzy i ciążenia mężczyzny. Ale może pani Nałkowska, (i tak jakoś na to wygląda), chce powiedzieć, że to wszystko co się dzieje, to wszystkie harde gesty dysko-oszczepowo-lekko-atletyczne, to są tupania małego dziecka, rzućcie się z drewnianym nieczem na dużego dorosłego człowieka, który nad bezsilnym, hałasującym basem stoi z dużą różgą i wnet da mu rady. Stale i ciągle maluje Nałkowska, i z jak dokładną analizą! Z jak okrutną bezwzględnością, z jaką, powiedzieć można, bezwstydną otwartością, typy kobiet-samiec, opętanych do bezwładu przez fizyczny nakaz nalenia do tego, a nie innego samca

Ma na te rzeczy przyrodniczy punkt widzenia: sięga bez wstrętu, zimnem narzędziem chirurgicznym w głąb tajemnic przyrody, która pedzi ku sobie dwa osobniki płci odmienniej, skuwają ją, pęta, zmusza do szukania siebie po przez zbrodnię i wszelkie moralności, ukazuje samca, dochodzącego swej zdobyczy po zmiążdżeniu i zagryzieniu rywalu, po zdeptaniu wszelkich odruchów duchowych w drżące

żądzą samicy. Ona zaś, idzie ku temu który woła najsilniej, który jest najbardziej, który zwycięża fizycznymi właściwościami... Pani Nałkowska pamięta o słowach Zarathustry: „Idźcie do kobiet, nie zapominajcie nahać”. W „Niedobrej Miłości”, czy w „Narcyzie”, czy w „Romansie Teresy Hennert”, ten typ i ten stosunek kobiety i mężczyzny występują jako credo autorki. Czy można się o to z nią spierać? Pewnie nie, bo jeśli to widzi z taką wyrazistością, więc ulega kaskadzi mówienia o tem. Zaledwie chyba o tyle, że zbyt jednostronnie kładzie na ten odcień nacisku, że zacieśnia swój punkt widzenia, że ciekawemby było co by jej powiedziała ta wnikiwa i naukowa analiza ludzkich namiętności, którą rozporządza, gdyby ją zastosowała do innych objawów uczuć kobieco-męskich. Ale utwory p. Nałkowskiej zdają się mówić, że jej przekonaniem jest, iż to właśnie jest najważniejsze, najistotniejsze, jedynie prawdziwe, niewzruszalne i nie zwalczalne. Że takie tylko kobiety, zamagnetyzowane męskością, wpatrone w... pleć... choćby już nieistniejących mężów, (Dom Kobiet), choćby zbrodniarza, z którym żyje w ciągłym strachu, (Monika), takie tylko są normalne, wedle nakazów przyrody, kobiety z zebra adamowego.

Za długoby było sprzeczać się z p. Nałkowską, że ten instykt pierwotny, został wielce zatarty, zanihilowany przez tysiące spraw wyższego niż pleć, rejonu, i jeśli drzemnie na dnie, w owym jądrze ciemności, które jest drugą myślą przewodnią p. Nałkowskiej, to już nie wyje i nie ryczy,

nie skomle i nie miauczy, jak za czasów jaskiniowych, ale co najwyżej skomli cicho i łatwiej niż się zdaje autorce jest zagłuszanym głosem współczesności, etyka, uczuciami religijnymi, pracą wreszcie, która tak dużą rolę odegrała w świecie kobiet. O tem p. Nałkowska jakby stała zapomniana. Jej kobiety nie nie robią, tylko myślą o mężczyźnie, obracają się za nim jak słonecznik za słońcem. Do licha, przecież teraz właśnie mają sto tysięcy innych rzeczy do robienia. I fatalizm w miłości, ów romantyczny *amour fatal et mortel*, daje się łatwiej niż dawniej rozzerwać „alabastrami płci innego Feba”. Kobiety współczesne, przerobiły sobie na swój użytek przysłów: „Niedaleko Sokal strugi, nie będzie ten, będzie drugi...” i od mężczyzny nauczyły się zapominać. Uczą się coraz bardziej kochać tak jak oni... Czy to źle czy dobrze? Nie o tem mowa, recenzja nie jest traktatem o moralności lub społecznych korzyściach, aczkolwiek bywa, że powinna zająć odpowiednie stanowisko. W tym wypadku chodzi mi o udowodnienie, że kobiety Nałkowskiej są poniekąd anachronizmem, są typami zbyt pierwotnymi na nasze czasy. Ale raz postawiwszy taki typ, przeprowadza go autorka z niewzruszoną konsekwencją przez wszelką gehennę zwierzęcą, cierpiącego w człowieku. Taką jest Monika. Dobra? Dobra wedle pierwotnego pojęcia o tem mężczyźnie. Nie potrafi oprzeć się żadnemu z nich, jest bezwonną pastwą każdego, kocha najbardziej tego, którego się najbardziej boi, i który ją najwięcej męczy i prze-raża, chociaż nie jest bynajmniej historyczką, ani głupiątkiem jak Bracia, zachowująca się w zbrodniarzu jak w bohaterze filmowym. Ach ta Broń, ten znany chyba każdemu typ, pętającej się w życiu i stosunkach to-

warzyjskich panieneczki, wrzaskiwie i zbytecznie zapalnej, wlażącej wszędzie i zawsze gdzie nie potrzeba, a sprowadzającej katastrofy, jak dziecko czyni pożar, bawiąc się zapalnikami. Jej stosunek do Ksawerego, przypomina stosunek kochanek potwora z Dis-seldorfu: on do niej z pazurami, a ona się nie boi, bo kocha!?

Sztuka p. Nałkowskiej jest tak ważką, tyle ma w sobie „niedobrej mądrości”, że zmieścić w feljetonie wszyst ko co się nasuwa na myśl po jej ujęszeniu, jest niepodobniństwem. Bo-wiem wszystkie jej wiwiskcyjne obserwacje są tak trafne, jak narzędzia chirurga, robi z ludzi preparat anatomiczny i ukazuje nam najsubtelniejszą, najgłębszą poruszenia i pomyślenia ludzkie. To przeciwstawienie np. pojęcia o winie Ksawerego: ojciec cierpi dlatego, że on zabił i zhańbił rodzinę, że pozbawił życia, a sam żyje, więc w ejschylosowskiej jakiejś tragiczności oświadcza, że niema odkupienia, bo fakt nie zmieni że on żyje, a tamten nie żyje. (Kategoryczne zaprzeczenie etyki chrześcijańskiej o odpuszczeniu odpokutowanej winy). Natomiast Monikę obchodzi tylko to, że ją zdradził, a z chwilą gdy się dowiaduje, że właściwie zabił, z obawy utraty jej miłości, potworne uczucie do Ksawerego, od którego się chroniła w objęcia Tomasza powraca i pęta jej wolę, pęta władzą pierwszego mężczyzny który ją posiadał, i któremu dała dziecko. I wtedy gdy strzyknie zacięcia się kolo jej szyi; oszukiwać musi wszystkich, nie chce klamać nikomu, dla wszystkich jest dobra, a przez nią giną ludzie, jest zaszczerza i bezwolna, i pociągająca jak do przepaści ku temu, którą nie przepuści jej przez próg, gdy idzie niepełna i niedziedzyczna do tego, której jest lepszy, ale uległ jej prośbie, więc jest

słabszy.

„Poza problemem kobiecym jest w sztuce Nałkowskiej problem męski: bezwzględność, (ojciec), zupełny brak podporządkowania się nakazom moralnym i oporu złym instynktom, (Ksawery). Autorka robi z niego predestynowanego zbrodniarza i stawia tezę, przez usta ojca, że każdy jest zbrodniarzem, tylko jeszcze nie zabił i może nie będzie miał ku temu okazji. Pewnie?... Iluż ludzi zabija każdy człowiek w myśli? A dalej, że kto raz to uczynił, ten się nie powstrzyma na tej drodze. Ksawerego zbył już hojnie wyposażyła autorka w zbrodnicze instynkty, i to jest jedyna przeciwna struna w tym ponurym, sięgającym najciemniejszych głębin tragiczności dramacie. Wszak ledwie wrócił do domu, zapewniasz że już od-pokutował zbrodnię i odrodził się moralnie a o mały włos zadusiłby ojca i Broń, i zamiast jednego trupa, którym dzień swego powrotu ukorono-wał, byłoby trzy...

Prawda że otoczenie robi wiele by go do tego doprowadzić, tak czasami głupio i okrutnie postępują najbliżsi, Monika zresztą mimo całą pierwotność płciową, jest tak skomplikowaną, że się dopiero po namyśle odkrywa różne jej pobudki, np. że konieczność czekała dnia jego powrotu by wyjechać z kochankiem. Wmawia temu ostatniemu że to dlatego że tak lituje się nad Ksawerem, że chce go widzieć wróconego normalnym życiu, a potem już będzie się uważała za zwolnioną od obowiązków. A właśnie. Nie o to chodzi, tylko o to, by zohaczyć znów Ksawerego w domu, w tym domu ich wspólnym, gdzie było ich dziecko, i ach to najważniejsze, dowiedzieć się czemu ją zdradzał, kie dy tego jednego Monika nie chce uznać!

Sucha Ameryka pije na morzu.

Dyrekcja słynnej linii angielskiej „Cunard Line” zdecydowała się zamienić trzy olbrzymie statki oceanowe na pewnego rodzaju pływające restauracje.

Statki te „Mauretania”, „Aquitania” i „Bengaria” będą przynajmniej na pokład w międzyczasie pomiędzy jedną i drugą podróżą morską w porcie New-York wycieczkowiczów, aby im dać poza linją demarkacyjną prohibicji te wszystkie rozkosze podniebienia, jakich nie mogą doznawać na trzeźwym la-dzie amerykańskim, pod argusem okiem policji amerykańskiej.

Każdy Amerykanin będzie mógł odbyć taką podróż antiprobibicijną w ciągu 4 dni za sumę raptem 50 dolarów. Za te pieniądze pa-sażer otrzymuje kajutę pierwszej klasy z całym komfortem, zwanym z nią, jak również całkowite utrzymanie przez cztery dni podróży. Płacić się będzie extra tylko trunki alkoholowe i wina, które mogą być podawane tylko tak długo jak okręt znajduje się poza obrębem wód amerykańskich.

Pierwsza taka „mokra” podróż miała się odbyć w dniu 14 maja. Okręt „Mauretania” opuszcza port Southampton w d. 9 maja, by w ciągu 5 dni dotrzeć do portu w New Yorku. Zaraz potem będzie on gotów na usługi pasażerów, którzy chcą sobie popuścić i napić się raz porządnie bez strachu i odpowiedzialności.

„Mokra” podróż więc rozpocznie się punktualnie 14 maja.

„Cunard Line” ogłasza w specjalnym komunikacie, że podczas podróży nie będą czynione żadne różnice pomiędzy pasażerami, z jakiej klasy społecznej pochodzili. Na pokładzie podczas „mokrej” wycieczki wszyscy którzy... placą, są sobie równi.

Dyrekcja linii wie doskonale, że na takie ogłoszenie pospieszy masa Amerykanów własnie ze średniej klasy, jak farmerów, robotników, urzędników i t. d., czyli ludzi, którzy w normalnych warunkach legowoznych w Stanach Zjednoczonych nie mogą nawet marzyć, by się mogli zawiązać w wóz milionerów. Wódka polatennie sprzedawana w Stanach Zjednoczonych jest tak drogą że tylko bardzo bogaci ludzie mogą sobie na nią pozwolić. Ołóż dyrekcja „Cunard Line” postanowiła ułatwić rozkoszowanie się zakazanymi płynami nawet obywatelom niezamożnym.

I wygrał na całej linii, bowiem wszystkie absolutnie miejsca na jej statkach są już zamówione naprzód na dwa tygodnie.

Popierajcie przemysł krajowy

WŚRÓD PISM

— „Tygodnik Ilustrowany” Nr. 20 przynosi na wstępie artykuł pamięci Dzisiawia Debińskiego. Zajmując uwagę o emigracji „polistopadowej” we Francji kreśli Stanisław Wasylewski. Okazuje się, że jednym z wychowanków ludzi powstania z r. 1831 był marsz. Foch. Boy-Zelenicki w cyklu swych wyborów feljetonów mówi o historycznej dziś „Jamie Michałkiewicz”, która tak dominującą rolę odegrała w życiu literackim Krakowa („Jan Apolinary”). Eszcygnując zdjęcia z wypraw w Himalaje oraz żywy feljeton na ten temat daje czytelnikowi posmak egzotyizmu. Interesujące refleksje literackie snuje J. E. Skiwiński na marginesie nowych książek („Ambulans w pustyni”). Świetne ilustracje urządzeń „opieki nad dzieckiem w Wiedniu” znajdujemy w artykule p. Michałkiewicza. Uwagi o kongresie polsko-jugosłowiańskim ks. Kneblewskiego, „Obro-na państwa” Sas-Jaworskiego — pozatem działy: Idee i zdarzenia oraz zagranicą — oto obfita treść tego n-ru Tyg. Ilustr. Na szczególną uwagę zasługują rozpoczęcie w tym zeszycie druku powieści Jerzego Kosowskiego p. t. „Biały folwark”. Pierwszy odcinek nowego utworu autora „Zielonej kadry” i „Śmierci w słońcu” ukazuje w całej pełni zalety pióra utalentowanego pisarza.

6 stronicyk nr. 20 „Wiadomości Literackich” zawiera dialog Parandowskiego i Witłina „Odyseja w obłężonym Lwowie”, nieznane listy Przybyszewskiego z okresu „Gazety Robotniczej” w opracowaniu Malinowskiego, kolumnę francuską (artykuł Sol-tana o wspomnieniach Poincaré’a, artykuł Krzywickiej o książce kochanki Wella, artykuł Klingslanda o mieszczańku „Mois”, artykuł Tonnekiego o reżyserze belgijskim Popu-yeu), całą kolumnę recenzyj z książek pióra Czachowskiego, Piwińskiego, Helstyńskiego, Klejnowej, Kozłowskiego, całą kolumnę poświęconą plastyce, recenzje muzyczne Stromengera i teatralne Słomińskiego, wspomnienie Tuwima o Debińskim, aktualności. Numer liczy 22 ilustracje.

Możnaby długo o tem pisać i wciąż nowe wynajdywać tematy do sporu lub uznania, ale trzeba się liczyć z miejscem i czasem, z którym tak świetnie daje sobie rady p. Nałkowska, obserwując wzorem tragiczków greckich jedność czasu i miejsca.

Sztukę, ciężką, o wzrastającej do niebываłego, rzadko spotykanej szczu-ty tragiczności, grali nasi artyści bardzo starannie. P. Eichlerówna, zapanowała nad głosem, zrobiła się dzięki blond peruce, (w której jej było b. nieładnie), na łagodno, i miała owo osłupienie kobiet biernych, zmiażdżonych losem. Bez porównania to było lepsze niż Monika warszawska p. Gromnickiej, która zupełnie roli nie oddała. P. Łubiakowski, chwilami zanadto robił degenerata, otwierając bezwładnie usta, ale sceny silnie dramatyczne, odegrał trafnie. P. Szur-szewska, doskonale ujęła rolę denerwującej głuportą Broń, („radeńka szo drunieńka”), p. Krecmar miał rolę dość bezbarwną i zrobił co było trzeba dla zaznaczenia charakteru dobrego, miłego chłopca, kochającego poprostu i uległego ukochanej kobiecie, bez zrozumienia jej uczuć. Świetnym w całej swej straszliwej roli Ksawerego był p. Wasilewski, nasilając coraz mocniej, coraz niebezpieczniej się zbrodni w sobie, siłę nie-szczęścia, cierpienia i pasji.

Zresztą i umiejętności Nałkowskiej w stopniowaniu tortur zadawanych jej bohaterom jest też mistrzowską. Ksawery znosi co może, zgadza się na wyjazd Moniki do ojca, ale jak się dowiaduje że straci ją bezpowrotnie, bo ona idzie do innego i właściwie oszukana go, wtedy nakaz morderstwa wstaje w nim jak żywioł...

P. Nałkowska spełnia zasady klasycznej formuły i jej bohaterowie wzbudzają litość i grozę. Hro.

NOWINKI RADJOWE.

DWIEŚCIE CZTERDZIEŚCI CZTERY.

W dniu dzisiejszym radiostacja wileńska pracuje na próbie na dużej antenie. Nowa fala wynosi 244 m. Radiostacja przesyła się o dostosowanie detektorów i nadawanie do radiostacji uwag o odbiorze.

KONCERT PPOL. ORKIESTRY I P. P.

Dzisiejszy koncert popołudniowy o godz. 17.15 wypełnia orkiestra wojskowa I p. p. Leg. pod dyr. Feliksa Koseckiego. W przerwach wygłosi recytacje znakomity artysta p. Wacław Malinowski.

„CARMEN” Z PEYT.

Dzisiaj o godz. 20.30 pojedzie w świat z płyt gramofonowych radiostacja wileńska II i III akt opery „Carmen”.

„KRAKUS” NORWIDA.

Norwid jest jeszcze w radiofonji polem dziesięciu. Radiostacja jego utworów może dać ciekawe rezultaty. Radiostacja Wileńska nadaje dziś w audycji literackiej na wszystkie stacje polskie „Krakusa”. Usłyszmy.

„Zabicie Bazyliszka na Bakszcie”

odbędzie się w Zielone Świąta (dn. 24 i 25 maja b. r.). W niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 20-jej zjazd rycerstwa na plac Katedralny. Rycerze przybędą z czterech stron świata wjeżdżając do miasta przez bramy Trocką, Ostrą i inne.

W poniedziałek dn. 25 b. m. odbędzie się parada arcykapłanów, pochodzących z Bazyliki, walców i triumfalny pochod przez miasto z pokonanym Bazyliszkiem.

Pochód kapłanów, rycerstwa i mieszczan z pojmanym Bazyliszkiem przejdzie przez wszystkie place miejskie.

Kupujcie „znaczkę bazyliszkową” po 30 groszy, które uprawniają do bezpłatnego wstępu na wszystkie imprezy widowiskowe (paradę arcykapłanów, zabawę ludową w ogrodzie po-Bernardynskim i t. p.). Znaczkę będą sprzedawane w cukierniach Sztalla i Rudnickiego począwszy od czwartku b. t. g. oraz przez harcerki i harcerzy.

Komitet organizacyjny apeluje do społeczeństwa o wcześniejsze nabywanie znaczków, gdyż w dniach widowisk nabywanie ich ze względu na tłok będzie utrudnione.

Ofiary na powodzi.

Konstancja Skirmunt — 20 zł.
Do Wileńskiego Komitetu Wykonawczego Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi wpłynęły kwoty następujące:

P. Donas, konsul łódzki — 100 zł., Zrzeszenie Dentystów Ks Chorych m. Wilna — 50 zł., Związek b. uczni Strazy Kolejowej Okręg Wileński — 10 zł., Wileński Wydział

Unieszkodliwienie niebezpiecznej pary szpiegowskiej.

Przed III-im Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego stanął Nikodem Gintowt-Dziawłowski i jego kuzynka 24-letnia Ksawera Gintowtówna oskarżeni o szpiegostwo na rzecz wywiadu sowieckiego.

Akt oskarżenia zarzucał podśladnym, że od jesieni 1929 r. do lipca ub. r. na terenie pow. dzińskiego, utrzymywał stosunek z agentami wywiadu Zw. Socjal. Republik Radzieckich i komunikowali im wiadomości dotyczące organizacji i składu personalnego pułku Korpusu Ochrony Pogranicza oraz żandarmerji tych oddziałów w Wilejce i Ciechoboku, wiadomości o reorganizacji K. O. P., składu osobowego policji śledczej pow. dzińskiego wraz z funkcjonariuszami konfidenccjalnymi tego urzędu a nadto o t. j. wskazywali nazwiska osób pozostających w kontakcie z władzami polskimi, przebywającymi na terenie Rosji, wobec czego Michał i Ignacy Kwieciński zostali przez władze bolszewickie skazani na śmierć.

Nadto Nikodema G. Dziawłowskiego u-

rząd prokuratorski oskarża jeszcze i o to, że w 1923 r. w Wilebsku wskazał władzom bolszewickim obywatela polskiego Łenczewskiego, którego wskutek tej denuncjacji rozstrzelano.

Sprawę rozpoznawał Sąd w składzie pp. sędziów: Sienkiewicza, Szpakowskiego i Jacyny.

W wyniku przewodu Sąd uznał, iż pierwszą część oskarżenia została podśladnym udowodniona i skazał na osadzenie w ciężkim więzieniu Nikodema G. Dziawłowskiego przez 12 lat i zapłacenie grzywny w kwocie 20.000 zł. zaś Ksawerę Gintowtówną na 5 lat i grzywnę w kwocie 2.000 zł.

Nadto po odbyciu kar przez skazanych Sąd postanowił oddać ich pod dozór policji przez następne 5 lat.

Zarządy zważyła w drugiej części oskarżenia Sąd uznał za niedowodzone a oskarżonego o nie G. Dziawłowskiego uniewinnił.

Ka-er.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upieram się o umieszczenie w piśmie mojego listu:

Stwierdzając, iż polemika prasowa w sprawie wystąpienia Cechu Murarzy, Malarzy, Sztukatorów, Kamieniarzy i Cieśli w Wilnie, w sprawie restauracji Kościoła św. Teresy przybrała charakter pogory, rzucając na same ramię, względnie na jego organizację, Cechowców, a więc do sprawy restauracji Kościoła św. Teresy w Wilnie, widząc w sposobie polemiki p. W. CH. „Stow” z dnia 23 kwietnia i 25 kwietnia przez używanie zwrotów, jak „Sowieci Roboczych Deputatów” i t. p. chcę zdyskredytować organizację rzemieślniczą, — Cechu Murarzy, Malarzy, Sztukatorów, Kamieniarzy i Cieśli w Wilnie, który jak i inne organizacje Cechowe posiada za sobą zasługi na polu rozwoju rzemiosła polskiego, w woj. wileńskim, i to zdyskredytowania w kierunku inkryminowania tej organizacji tendencji, których ona nigdy nie posiadała, — jak najkategoryczniej protestuję przeciwko temu

Nie wdając się w merytoryczną ocenę słuszności argumentów pomiędzy Cechem Murarzy, Malarzy, Sztukatorów, Kamieniarzy i Cieśli w Wilnie z jednej strony a p. W. CH., autorem artykułów w „Stowie” z dnia 23 kwietnia b. r. p. t. „Sowieci Roboczych Deputatów” z drugiej strony, w odniesieniu do meritum sprawy w artykule stronu obu poruszonych, a więc do sprawy restauracji Kościoła św. Teresy w Wilnie, — Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie, widząc w sposobie polemiki p. W. CH. „Stow” z dnia 23 kwietnia i 25 kwietnia przez używanie zwrotów, jak „Sowieci Roboczych Deputatów” i t. p. chcę zdyskredytować organizację rzemieślniczą, — Cechu Murarzy, Malarzy, Sztukatorów, Kamieniarzy i Cieśli w Wilnie, który jak i inne organizacje Cechowe posiada za sobą zasługi na polu rozwoju rzemiosła polskiego, w woj. wileńskim, i to zdyskredytowania w kierunku inkryminowania tej organizacji tendencji, których ona nigdy nie posiadała, — jak najkategoryczniej protestuję przeciwko temu

sposobowi polemiki, zastrzegając jednocześnie, że Cech Murarzy, Malarzy, Sztukatorów, Kamieniarzy i Cieśli w Wilnie, jako organizacja rzemieślnicza, przewidziana w obowiązującej Ustawie Przemysłowej, posiadając w swych szeregach dużo ludzi zdolnych, dzielnych i cennych, cieszy się jak najlepszą opinią i w każdym wypadku nie może być posądzana o takie tendencje, któreby kogośkolwiek upoważniały do używania zwrotu „Sowieci Roboczych Deputatów”.

Prezydent Izby, W. Szumański,
Sekretarz Izby
Za Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie
J. Łazarewicz.

NA WILEŃSKIM BRUKU

WYSTĄPIENIE KOMUNISTYCZNE.

Wczoraj wieczorem grupa wywrotowców zebrana na rogu ul. Nowogrodzkiej i Zawalnej, wniosła kilka okrzyków antypaństwowych poczem zarzucała sztandar na druty telegraficzne.

Sztandar usunęła straż ogniowa. Jedną osobę zatrzymano.

NIEDANE WŁAMANIE.

W dniu 19 b. m. o godz. 21 m. 30 do mieszkania Gołub Broni (Wielka 12) — usiłowali dostać się Bajwol Ber (Kurlandzka 14) z innym osobnikiem o nieznanym nazwisku. Usiłowali wywalić skobel od drzwi, lecz zostali zatrzymani przez Gołub Bronie. Bajwola zatrzymano, drugi osobnik zbiegł, pozostawiając na miejscu ciężką z różnymi narzędziami do włamań.

Kino Miejskie

Cena bil.: Parter 60 gr., Balkon 30 gr.
Od dnia 19 do 21 maja 1931 r. włącznie będą wyświetlane filmy:
NAD PROGRAM: Wycieczka z przygodami
Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-jej. Następnym program: Tajemnica hotelu.

Dźwiękowy KINO-TEATR

„HELIOS”
Wileńska 33, tel. 9-28

Dźwiękowe Kino

CASINO
ul. Wielka 47, tel. 15 41

KINO-TEATR

„PAN”
WIELKA 42

Kino Kolejowe

OGNIKO
(sebel dworca kolejow.)

KINO-TEATR

STYLOWY
ul. Wielka 36.

Kino-Teatr

„LUX”
Mickiewicza 11, t.15-62

Postrach puszczy

Dramat W roli głównej Rin-Tin-Tin.
W 10 aktach
Komedja w 2-ach aktach.
Następnym program: Tajemnica hotelu.

Ceny znacznie niższe. Na 1-szy seans: Balkon 50 gr., Parter 80 gr. Na pozostałe seansy: Balk. 60 gr., Part. od 1 zł

Ulubieniec Maurice Chevalier w przebojach. W głównej roli kobiecej Claudette Colbert
NAD PROGRAM: Wszechświatowy przegląd dźwiękowy Paramountu. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10-15
WKROTCIE: Największy przeboj Maurice'a Chevaliera „KAWIARENKA”.

Dzisiaj Najpiękniejsza para kochank.

Greta Garbo i Nils Aster
POKUSA (Zmysły w okowach) Dodatek dźwięk. Foxa
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10-15, w dnię święteczne o godz. 2-jej. Na 1-szy seans ceny niższe.
WKROTCIE: LOKOMOTYWA Nr. 2829. W roli głównej Lon Chaney.

Dzisiaj Nadzwyczajny podwójny program! Wielki film polski w-g scenariusza Konrada Toma

1) Kiedy kobieta zdradza męża. Wielki dramat erotyczny osnuty na tle stosunków rodzinnych. W rolach główn. znana artystka trag. zmarła w Wilnie K. Niewiarowska. 2) Książę wśród cowbojów. Wielki film sensacyjny osnuty na tle wielkiej miłości fermiera. W rolach głównych: Król cowbojów Tom Tyler oraz jego uroczą partnerkę Dorothy Dumbard. Początek o godz. 1-jej. Ceny od 30 gr.

Dzisiaj dni następnych Wspaniały pełen oświecających momentów film

Baśń miłości (Miłość Czerkiesa)
Wzruszająca historia miłości syna wschodu i Europejki. Dramat w 10 aktach
W rolach głównych: Rod la Rocque i Marcelina Day. Początek seansów o godz. 6-jej, w niedzielę i święta o godz. 4-jej.

Dzisiaj Niebywały program! Pierwszy raz w Wilnie! Dwa obrazy w jednym seansie!

1) Trzęsawisko życia. Potężny dramat w 8 aktach. W rolach głównych: D. Barrymore i Marja Allea kruczowłosa urodzielićka. 2) Rex-Bell czarodziej. Najnowszy fascynujący sensacyjny-erotyczny dramat w 8 aktach. W rolach głównych: Lola Todd i Rex-Bell.

Dzisiaj Nowa kopia! Nowe wydanie! Mistrz ekranu

Iwan Mozzuchin w swoim arcydz. p. t. TAJNY KURJER
Z udziałem cza-rującą gwiazd Lil Dagower. Wyjątkowo fascynująca treść! Mistrzowska gra! Film ten wzbudził zachwyt całej prasy zagranicznej. Początek o godz. 4-jej, w dnię święteczne o godz. 1-jej. Ceny od 40 gr.

W Y K A Z

8 i 5 Listów Zastawnych Tow. Kredytowego m. Wilna, wylosowanych w dniu 18-go maja 1931 roku (5-te losowanie).

8% Listy Zastawne serii I-jej z 14 kuponami: po złot. 100 — Nr. Nr. 4, 30, 67, 116, 160, 188, 190, 194, 267, 317, 331, 418, 430, 540, 568, 587, 612, 631, 641, 687, 774, 845, 850, 862, 887; po złotych 500 — Nr. Nr. 216, 268, 271, 292, 590, 798, 929, 935, 1022, 1084; po złotych 10 — Nr. Nr. 18, 60, 78, 179, 452, 707, 813, 887, 1472, 1839, 2082, 2111, 2210, 2320, 2338, 2530.

5% Listy Zastawne Konwersyjne serii „K” z 13 kuponami: po zł. 25 — Nr. Nr. 293, 310, 577, 673, 891, 1438, 1493, 1525, 1529, 1719, 1749, 1777, 1779, 1804, 1852, 1876, 1908, 1910; po złotych 50 — Nr. Nr. 74, 184, 277, 280, 295, 531, 617, 629, 839, 1250, 1286, 1540, 1751; po złotych 250 — Nr. Nr. 309, 739, 883, 896, 1419, 1507, 1535, 1795, 2036, 2057, 2062, 2319, 2375, 2603, 2773.

8% Listy Zastawne emisji przedwojennej w rublach, zwaloryzowane: po rubli 100 — (zł. 77.50) Nr. Nr. 391, 409, 503, 1123, 1337, 661, 1802, 1988, 2166, 2460, 2507, 1539, 2574, 2651, 2780, 2819, 3061; po rubli 500 — (zł. 387.50) Nr. Nr. 18, 166, 264, 480, 488, 512, 1124, 1455, 1562, 1666, 1702, 1886, 2415; po rubli 1000 — (zł. 775.—) Nr. Nr. 110, 205, 558, 1125, 1503, 1676, 1677, 2020, 2279, 2501, 558, 2582, 2939, 3015, 3280, 3432, 3508.

Wpłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniwna będzie poczynając od dnia 1-go lipca 1931 roku przez kasę Towarzystwa w Wilnie, ulica Jagiellońska Nr. 14.

WAŻNE DLA PROWINCJI!

Wypisując za 18 złot. wprost z fabryki anodówkę „DEMON” (120 wolt) otrzymujesz towar tani i zawsze świeży. Grube wytłaczane z jednego kawałka cynki bez lutowanych szwów gwarantują trwałość.

A zastosowanie nowego wynalazku urowniorniającego depolaryzację, łagodzi szmery i trzaski. Koszt przesyłki ponosi fabryka.

Wysyła natychmiast bez zadatku Firma „AGROTECHNIK” Wilno, Wileńska Nr. 26. 4658

MIGNON G. EBERHART.

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Czy pani wie, że o mało mnie pani wtedy nie zabiła tą latarką elektryczną? — przerwał Karol Federie, spoglądając na mnie z niechęcią, pomieszana z uśmiechem. — Dostałem w samą głowę. Przesiedziałem bez ruchu w kącie za pudłem kilka godzin. Dopóki Kema nie otworzyła drzwi, byłam pewny, że to nie pani, lecz policjant. Ratowałem się potem ucieczką na strych i policja mnie nie znalazła.

— A mówiałam panu, że tam ktoś był — rzekłam do O'Briena, radując się swoim triumfem.

— Naturalnie żorjentował się pan odrazu, że panna Keate znów zabrzała słońca — rzekł O'Leary.

Karol Federie skinął głową.

— Latwo go jej było odebrać. Przekonał się, że słońce zniknęło, domyślił się odrazu, że to ona go zabrzała. Zaczail się, gdy szła z obiadem — wiedziałem zawsze, co się działo w domu — ale zaplaćtałem się we włóczękę i o mało mnie nie zapała.

A więc to on okrocił mnie portjera i o mało nie udusił! Poczułam przypływ nieprzyjajnych uczuć.

— Tymczasem zabito Grondala — ciągnął O'Leary — za to, że dowiedział się za wiele. Spotkał się bowiem z mordercą w sypialni nad tym pokojem i powiedział mi o swoim odkryciu. Wywiązała się walka, w trakcie której na szczęście dla mordercy Grondal uderzył się z całej siły o kant marmurowego stołu, jaki tam stoi. — Detektyw wskazał ręką na sufit.

— Biedak zdążył jeszcze zejść nadół i upadł na otomane. Mordercą zeszła za nim i dosunął go dla wszelkiej pewności struną od skrzypiec. Właściwie psychologicznie biorąc, ta zbrodnia wskazuje nie na mordercę, lecz na morderczynię.

Mittie krzyknęła, lecz O'Leary ciągnął spokojnie dalej.

— Mordercą bał się, że Grondal może ożyć.

— Otworzyć? — rzekł cicho i pogladził palcami blyszczący jaspis. Stojący za mną policjant poruszył się i sięgnął ręką do kieszeni spodni. Wydało mi się, że w pokoju zrobiło się niemożliwie duszno, tak jakby zabrakło powietrza do oddychania. Wszyscy patrzyliśmy na zielone cacko jak urzeczni.

— Otworzyć słońca? — zapytał O'Leary. — Dobrze! — rzekł dźwięcznym, ostrym głosem. Shafer, O'Brien — zakomenderował podnosząc rękę — Aresztować go!

Zrobił się wir poruszających się szybko postaci i wybuchła wrzawa krzyków, wrzasków i pytań. Wszystko to skrytalizowało się we wścieklej walce. Dałam krok naprzód i zamrugałam oczami, niepewna czy nie uległam halucynacji wzrokowej. Granoła we bary, zastanawiając mi widok, odsunęły się i z gardła mego wyrwał się okrzyk przerażenia. Potem nie byłam pewna, czy to ja krzyknęłam, czy kto inny.

Miedzy Shaferem i O'Brienem szamotał się zakuty w kajdany Elihu Dimuck, bez szkieł z twarzą wykrzywioną wściekłością i trwogą, sypiąc z sinych ust potokiem okropnych przekleństw.

— Cicho, cholero! — O'Brien potrząsnął maczugą przed twarzą więźnia. — Jeszcze jedno słowo, a zgruchocę ci tem leń!

— Opór nie przyda się na nic — rzekł O'Leary, patrząc ciekawie na zakutego w kajdany.

— To o p a n! — krzyknęła March. Oczy jej rozmigotały jak dwa ostrza, nakryły się powiekami. Wyciągnęła przed siebie ręce gestem ślepcy.

— Nie patrz na niego najdroższa! — rzekł Lonergan i pochwycił ją w ramiona, przeisnął jej twarz do swoich piersi.

Patrzyłam na Dimucka, nie dowierając własnym oczom.

Brak dobrotliwych grubych binokli zrobił z niego zupełnie innego człowieka. Takiego go nie widziałam. Z okragłej twarzy patrzyły na nas teraz chytre, okrutne, ciemne oczy złapanego w potrzask szczura.

— Nie możesz pan tego dowieść! — rzekł ostrym głosem. — Nie możesz pan tego dowieść.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okr. w Wilnie wciągnięto następujące wpisy dodatkowe:

W dniu 20.IV. 1931 r.

446. II. Firma: „Włoska Spółka Akcyjna — Pow-szechna Aksekuracja w Tryjeście — Assicurazioni Generali Trieste. Oddział w Wilnie”. Siedziba Oddziału w Wilnie została przeniesiona na ul. Mickiewicza 23. Zarządca: Eljasz Zakas, który ustąpił, kierownikiem oddziału w Wilnie na mocy pełnomocnictwa z dn. 17-go stycznia 1931 r. udzielonego do dnia 31 grudnia 1931 r. jest Grzegorz Zuk, zam. w Wilnie, ul. Niemiecka 26. 378/V

W dniu 31.III. 1931 r.

453. II. Firma: „Skład Towarowy Antoni Głowiński — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 379/V

W dniu 13.IV. 1931 r.

449. II. Firma: „Centrakafel Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Czas trwania spółki został przedłużony do dnia 31 grudnia 1931 r. 380/V

W dniu 18.IV. 1931 r.

447. III. Firma: „Towo Eksploatacyj Browaru Spółki Akcyjnej E. Lipski. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Szolom Pergament ustąpił ze stanowiska dyrektora zarządzającego. Na dyrektora zarządzającego wybrano Chaję Pergament z Wilna, ul. Mickiewicza 28. Udzielono prokury Szolomowi Pergamentowi z prawem podpisywania wszystkich dokumentów pod stemplem firmowym łącznie z dyrektorem Teodorem Lipskim względnie z członkiem zarządu Włodzimierzem Lipskim. 381/V

W dniu 20.IV. 1931 r.

421. II. Firma: „Sklep sukienno-bławatny Abram Goldstejn i S-ka — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Zarząd obecnie stanowią zam. w Wilnie — Lipman Berkman przy ul. Stefanki 14 — 3 i Roza Goldstejn przy ul. Szawelskiej 4 — 6. 382/V

W dniu 31.IV. 1931 r.

366. V. Firma: „Roma — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Wyłącznym zarządcą spółki jest Chaja Gofmanówna z Wilna, ul. 3 Maja 1, która samodzielnie podpisuje w imieniu spółki pod stemplem firmowym wszelkie umowy i akty, zobowiązania, czek, weksle, obligi, pełnomocnictwa i inne dokumenty. 383/V

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okr. w Wilnie, wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 18.IV. 1931 r.

85. X. Firma: „Dom Przemysłowo-Handlowy W. Malinowski i Inżynier — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Michał Jasiewicz przestał być pełnomocnikiem firmy. Plenipotent Michał Brzostowski działa obecnie na mocy pełnomocnictwa oblatowanego przez Notariuszem Buyko w Wilnie w dn. 26 marca 1931 r. za Nr. 1139. Udzielono prokury Kazimierzowi Michałowiczowi z Uda, ul. Sierakowskiego 29. 384/V

103. XIII. Firma: „Nowo-Wilejska. Fabryka Maszyn Drzewnej i Papieru. Spółka Akcyjna”. Nadzorczą sądownym wyznaczony został adwokat Wincenty Łuczyn-

ski zam. w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 21 — 5. Do administrowania i prowadzenia przedsiębiorstwa firmy, zawierania w imieniu tejże wszelkiego rodzaju umów i dokonywania transakcji wchodzących w zakres prowadzenia przedsiębiorstwa, uskuteczniwnia wszelkich rozrachunków otrzymywania i inkasowania należności na rzecz firmy, wystawiania pokwitowań i rachunków, podpisywania czeków i wszelkiego rodzaju korespondencji, otrzymywania wszelkiego rodzaju korespondencji zarówno zwykłej, polecanej jak i pieniężnej z poczty, telegrafów, kolei żelaznej i przedsiębiorstw transportowych upoważniony został inż. Paweł Horbaczewski, zam. w Wilnie, ul. Jagiellońska 18 — 16. Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału Cywilnego z dn. 27 marca 1931 r. udzielono firmie odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy licząc od dnia 27 marca 1931 r. i ustanowiono nadzór sądowy. 385/V

W dniu 2.IV. 1931 r.

508. I. Firma: „Kresowa Spółka Eksploatawa trzody, bydła i mięsa Kreskowskiej — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Wywóz zagranicę trzody chlewnej i produktów mięsnych. Siedziba w Lidzie, ul. 3 Maja 10. Kapitał zakładowy 20.000 zł. podzielony na 100 udziałów po 200 zł. każdy całkowicie wpłacony. Zarządcą spółki jest Kazimierz Włodarski z Warszawy, ul. Czerniakowska 139, który zastępuje spółkę i podpisuje w imieniu tejże pod stemplem firmowym we wszystkich wypadkach. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznawo powiadomienia zawarta na mocy aktu zeznawo przed Aleksandrem Matkowskim — Notariuszem w Warszawie w dniu 16 marca 1931 r. za Nr. 558 na czas okres do dnia 31 grudnia 1931 r. z automatycznym przedłużeniem na rok następny i tak dalej z roku na rok, o ile na sześć tygodni przed upływem terminu nie nastąpi zawiadomienie któregośkolwiek ze współników o chęci zlikwidowania spółki. 386/V

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 21-go maja r. b. o godz. 10 rano w domu Nr. 14 przy ul. Trockiej (mury po-Franciszkańskie) odbędzie się licytacja różnego rodzaju sprzętów domowych, zasekwetrowanych u poszczególnych płatników w celu pokrycia zaległości podatkowych, a w dniu 22-go maja r. b. o godz. 11 rano odbędzie się licytacja 4-ech samochodów firmy „Ford” przy ul. Łukiskiej Nr. 5. 4661

MAGISTRAT.

Uwagde P.p. wyjeżdżających na letniskal SKŁAD MEBLI Spółdzielni „Zjednoczeni Stolarze” w Wilnie, ul.ca Trocka 6. poleca: leżaki, wózki dzieciinne, krzesła, łóżka składane, oraz różne meble. Ceny niższe. Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie stolarstwa wchodzącego.

DOM drewniany do sprzedania,

w dobrym stanie, w ruchliwej miejscowości przy ulicy Jerolimskiej Nr. 12 (dawnej Nr. 46), o warunkach dowiedzieć się na miejscu u właściciela.

STUDENT

poszukuje korepetycji w zakresie 6-ciu klas Gimnazjum WILKOMIERSKA 3-20.

Pianino do wynajęcia

Wilkomierska 3-20.

Rabka — „Kaprys”

pensjonat Heleny Wyganowskiej centrum — komfort — bieżąca kąpiel solankowa, gorące, słoneczne na piasku. Telefon 18. Doskonała kuchnia. Ceny przystępne.

Dr. Blumowicz

Choroby wewnętrzne,